

Quo Vadis resocjalizacja?*

Na przełomie lat 60. i 70. XX wieku pojawiły się ostre słowa krytyki wobec funkcjonującego modelu wykonywania kary pozbawienia wolności, któremu zarzucono nieskuteczność resocjalizacyjną (m.in. raport Martinsona w USA). Ponośzone nakłady finansowe na humanitarną i psychologicznie oprzyrządowaną resocjalizację penitencjarną i poprawczą (stosowaną wobec nieletnich) nie przekładały się na wymierne efekty resocjalizacyjne mierzone tzw. „współczynnikiem recydywy”. Zaczęto powracać w koncepcjach aksjologicznych do wizji oświeceniowej, a więc wolnej woli sprawcy i związanej z nią retributywności kary.

Pojawił się w kryminologii nurt neoklasyczny, który reprezentowali A. von Hirsch (1976, 1986) i E. van den Haag (1975), którzy wprost odwoływali się do dorobku C. Beccari i Benthama, a więc czołowych przedstawicieli teorii oświeceniowego prawa karnego, nie rezygnując jednak całkowicie z koncepcji deterministycznych. W tym czasie uznawano jednocześnie (podobnie jak w okresie pozytywizmu), że prawo karne nie powinno być skierowane przeciw osobie sprawcy, ale przeciwko jego czynom.

Współcześni filozofowie zajmujący się problematyką kary kryminalnej, między innymi Michel Foucault (1993), Pierre Bourdieu (2005) czy Loïc Wacquant (2009), stoją na stanowisku, że organizmy społeczne, a szerzej biorąc współczesna cywilizacja i współczesne państwa, tworzą systemy zniewalające i pod-

.....

* Fragment książki autora *Pedagogika resocjalizacyjna*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2014.

porządkujące ludzi. Owo systemowe zniewolenie i podporządkowanie służy sprawowaniu władzy opartej na manipulowaniu dobrami materialnymi i ludzkimi emocjami z tym związanymi. Więzienia są wyłącznie technologią sprawowania władzy, której istotą jest zniewolenie ciała i duszy obywateli (Foucault), a system karny jest mechanizmem neoliberalizmu służącym do sterowania emocjami społecznymi i stabilizowaniu klas i podklas społecznych (Wacquant 2009).

Refleksje wynikające z lektury współczesnych koncepcji filozoficznych odnoszących się do roli prawa w regulowaniu stosunków międzyludzkich wskazują na pewien specyficzny dla współczesnych myślicieli model myślenia. Polega on na krytyce państwa i jego mechanizmów kontroli społecznej, między innymi prawa karnego, które identyfikuje się jako narzędzie bezwzględnego sprawowania władzy, często wbrew interesom obywateli, ich dobru osobistemu i interesom społecznym.

Neoliberalne państwo powiązane z korporacjami międzynarodowymi postrzega się jako „monstrum”, które bez skrupułów wykorzystuje atrybuty władzy w celu realizowania interesów elit władzy i swoich popleczników. Obywatele stają się ofiarami korporacyjnych systemów ekonomicznych, będąc zakładnikami zarówno swojej pracy, jak i swoich zarabianych pieniędzy. To właśnie wadliwie funkcjonujące państwa są niejako „producentami” zjawisk dewiacyjnych i patologicznych. Zachowania przestępcze obywateli są z jednej strony „wymuszane” przez wadliwie projektowane systemy gospodarcze, z drugiej zaś stanowią pewien mechanizm obronny umożliwiający przetrwanie.

Nic więc dziwnego, że systemy penitencjarne uwikłane w sprawowanie władzy nie są zainteresowane swoją skutecznością resocjalizacyjną, gdyż nie jest ona nikomu potrzebna. Rola więzień i innych instytucji izolacyjnych sprowadza się do realizacji doraźnych politycznych celów, do jakich należą skuteczna izolacja społeczna przestępców, zapewnianie poczucie bezpieczeństwa obywateli oraz gwarancje bezpieczeństwa dla personelu penitencjarnego.

Opisywana smutna wizja rzeczywistości wyłaniająca się z lektury dzieł współczesnych filozofów znajduje niestety potwierdzenie w naukowych analizach funkcjonowania systemów penitencjarnych w USA i Europie. Możemy dostrzec też duże podobieństwa opisywanej wizji do polskiej instytucjonalnej rzeczywistości resocjalizacyjnej. Stąd być może publikowane treści mówiące o widocznym kryzysie przestrzeni resocjalizacyjnej, który uwarunkowany jest nie tyle niekompetencją i złą wolą decydentów politycznych i urzędników – wykonawców ich dyspozycji, ile zaplanowaną i konsekwentnie realizowaną wizją państwa neoliberalnego, pozbawionego skrupułów, współczucia i empatii wobec podporządkowanych aparatowi administracyjnemu obywateli.

Myślenie pedagogiczne, a więc będące również udziałem pedagogów resocjalizacyjnych, oparte jest na określonych paradygmatach, rozumianych jako zbiór ogólnych przesłanek w wyjaśnianiu obszaru rzeczywistości, przyjęty przez przedstawicieli dyscypliny naukowej jako wzór ostatecznego myślenia.

W dwudziestym wieku ukształtowało się kilka paradygmatów społecznych i pedagogicznych, które wywarły największy wpływ na bazę teoretyczną pedagogiki resocjalizacyjnej, a tym samym również na praktykę wychowawczą.

Paradygmat strukturalistyczny wywodzi się z realizmu i determinizmu, więc obiektywizmu naukowego, i zakłada istnienie obiektywnych struktur, w których przebiega życie. Każda jednostka przyporządkowana jest określonej strukturze i poddana jest oddziaływaniu obiektywnych sił determinujących jej los. Bada zakładane konflikty społeczne z punktu widzenia organizacji (struktur) społecznych.

Podobnie wywodzący się z realizmu i determinizmu (obiektywizm naukowy) paradygmat funkcjonalistyczny ujmuje świat społeczny jako obiektywny byt z gotowymi strukturami regulującymi życie jednostki. Formą opisu świata jest system kulturowy podporządkowujący sobie osobowości jednostek. Jest w pewnym sensie paradygmatem homeostazy społecznej, uznającym nierówności społeczne jako cenę równowagi społecznej.

Paradygmat humanistyczny mający swoje korzenie w nominalizmie i woluntaryzmie, a więc subiektywizmie naukowym, uzasadnia indywidualne i subiektywne znaczenie życia społecznego. Prezentuje krytyczne stanowisko wobec kultury jako zbioru faktów narzucanych człowiekowi. Według tego nurtu myślenia człowiek ma prawo do stanowienia zasad i realnego wpływu na kulturę oraz interpretowania konfliktów społecznych z punktu widzenia ochrony interesu jednostki.

Podobne założenia przyjmuje paradygmat interpretatywny, który również preferuje subiektywizm naukowy, odrzucając (tak jak paradygmat humanistyczny) porządek deterministyczny, zajmując się rozwojem świadomości jednostek funkcjonujących w ramach struktur społecznych. Przedmiotem paradygmatu interpretatywnego jest subiektywne rozumienie doświadczenia społecznego poprzez testowanie konkretnych zbiorowości ludzkich.

Na bazie paradygmatów powstały dwie tendencje budowania teorii pedagogicznych. Do pierwszej z nich zaliczamy ***pajdocentryzm***, którego celem jest nieskrępowany rozwój dziecka (paradygmat humanistyczny), preferujący świadome radykalne działania wzmacniające jego rozwój i usuwające społeczne blokady tego rozwoju (*antypedagogika, pedagogika postmodernizmu*), oraz działania świadome regulujące i wzmacniające u dziecka rejestry subiektywnych znaczeń nadawanych otaczającej rzeczywistości (paradygmat interpretatywny – *pedagogika personalistyczna, pedagogika religii*).

Przeciwstawieniem tej tendencji jest ***didaskaliocentryzm***, mieszczący się w paradygmacie strukturalistycznym i funkcjonalistycznym, a polegający na świadomych i radykalnych działaniach kształtujących osobowość dziecka zdolną do działania w warunkach strukturalnych konfliktów (*pedagogika Herbertowska, pedagogika pozytywistyczna*) oraz świadomych działaniach kształtujących osobowość dziecka zgodnie ze standardami psychologiczno-społecznymi obowiązującymi w danej kulturze.

Efektom ścierania się wspomnianych wizji budowania teorii pedagogicznych są widoczne dwa podstawowe nurty myślenia o pedagogice jako teorii i praktyce społecznej. Pierwszym z nich jest *pedagogika neopozytywistyczna*, drugim natomiast *pedagogika kultury*.

Pedagogika neopozytywistyczna sięga do dorobku Herbartowskiego (1806) „*nauczania wychowującego*” opartego na determinizmie psychologicznym (behawioryzm) i determinizmie socjologicznym (Comte 1961) oraz dorobku E. Durkheima (1968) (określenie teoretycznych i praktycznych uwarunkowań relacji między jednostką a społeczeństwem).

Pedagogika kultury natomiast uznaje i preferuje kształcenie i wychowywanie jednostki poprzez jej kontakty z obiektywnymi dobrami kultury. Nastawiona jest na hermeneutykę, a więc pogłębione interpretacje i rozumienie symboli poprzez ujmowanie różnych oddziaływań edukacyjno-wychowawczych (wychowania estetycznego, etycznego, artystycznego) jako pedagogicznego stymulowania wpływu wartości kulturowych na kształtowanie się ludzkiej osobowości. W pewnym sensie stała się obroną pedagogiki przed orientacjami *stricte* scjentyistycznymi, naturalistycznymi, materialistycznymi.

Niewątpliwie wspomniane paradygmaty i teorie pedagogiczne wywarły decydujący wpływ na teoretyczną i aplikacyjną przestrzeń pedagogiki resocjalizacyjnej, zarówno tej „klasycznej”, jak i nowych nurtów poszukiwań teoretycznych uzasadnień procesu resocjalizacji.

Jak się wydaje u podstaw powstawania *klasycznej pedagogiki resocjalizacyjnej* leżały: *paradygmat strukturalistyczny i funkcjonalistyczny z teoretyczną koncepcją didaskaliocentryzmu*, natomiast dominującą szeroką bazą teoretyczną i metodyczną była pedagogika neopozytywistyczna.

Natomiast *współczesna (nowa) pedagogika resocjalizacyjna* sięga do wizji *pajdocentrycznej opartej na paradygmacie humanistycznym i interpretatywnym*. Ta zasadnicza różnica w teoretycznym podejściu do problemu, a skutkująca nowymi rozwiązaniami metodycznymi, wywołuje żywe polemiki i dyskusje w środowiskach naukowych, ale przede wszystkim budzi niepokój i liczne wątpliwości w środowiskach wychowawców-praktyków.

Prof. zw. dr hab. Marek Konopczyński
Redaktor naczelny